Nr. 36.

Wychodzi co Sobotę jeden numer. Prenumerować można przysyłając pieniądze wprost do Redakcyi albo w księgarnie. Redakcya umieszczona w domu Horowica przy ulicy Sixtuskiéj pod liczbą 629 2/4 na drugiém piętrze.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

we Lwowie dnia 8. Września 1849.

Rok XII.

Rocznie płaci się z przesyłką pocztową 6 złr. 36 kr. m. k w Redakcyi i po księgarniach 5 złr. 48 kr. m. k.

Półroczna prenumerata nieprzyjmuje się.

O sposobie zastąpienia pracy rąk, przez stosowniejsze jéj użycie.

Powszechnie się teraz przekonano: że najemnik czasowy czyli na dzień za pracę godzony, o ⅓ do ½ więcéj wykonywa pracy, niżli pańszczyzniany; lecz nigdy niewykonywa jéj tyle, ile by mógł uskutecznić w stosunku swych sił fizycznych; a to dla téj prostéj przyczyny, iż ten rodzaj pracy nie jest jeszcze dostatecznym bodziem do wprawienia w ruch wszystkich jego sił, bodzcem bowiem tym jest jedynie nagroda, w stosunku wykonanéj pracy, nie zaś zapłata za czas do jéj wykonania łożony.

Piérwszy przypadek ma miejsce, gdy godzimy najemnika hurtowo; np. od skoszenia i zgrabienia morga łąki, od pożęcia lub skoszenia morga zboża, od wymłócenia pewnéj ilości ziarna, od wybrania ziemniaków z pewnéj przestrzeni ziemi i t. d. W tym razie najmniejsze powiększenie sił, pociąga za sobą powiększenia nagrody. Często także, jeżeli praca jest po temu, najemnik bierze swą rodzinę, aby tém prędzéj wykonaną została; a więc jest to już czyste powiększenie ogólnéj massy pracy.

Może tu kto zarzucić, że w tym przypadku wykonywa on wprawdzie wiele ale ladajako. To przecież nie jest, i z natury rzeczy być nie może. Dobry zarobek rodzi chęć, ta wprawę, a wprawa łatwość wykonania, a więc robotnik wprawny z większą łatwością wykonać może dwa razy tyle pracy, co niewprawny. Skoro zaś praca przychodzi mu z łatwością, a od dobrego jéj wykonania los jego i jego rodziny zawisł, bo jeżeli ją źle będzie uskuteczniał, roboty niedostanie, zatém równie jest jego interesem wykonanie wiele pracy, jak dobre jéj uskutecznienie. Zresztą i ta okoliczność zmusza go niejako do dobrego jéj wykonania: że za niedokładne słusznie może sobie mieć potrąconą pewną ilość z umówionéj kwoty.

Wszystko więc mówi za najmem hurtowem, nadto wiele on się przyczynia do umoralizowania klasy wyrobniczéj; większy bowiem zarobek polepsza dobre mienie; z tém wzrasta czynność, rzetelność, zamiłowanie porządku i dobre prowadzenie się.

Drugi przypadek. Całkiem zaś ma się rzecz inaczéj z najemnikiem dziennym. Ponieważ równa go czeka zapłata na wykonanie wiele lub mało pracy; zatém przykłada się on do niéj jedynie tylko w miarę pilności i znajomości rzeczy dozorującego; jeżeli ten jest niedbały lub mało obeznany z rzeczą, wtedy najlepszy robotnik odpowiednio pracuje, to jest: o ile może oszczędza swe siły; naprzód: ponieważ nie ma potrzebnego do tego bodźca; powtóre: pracując szczérze, wystawiłby się nie już tylko na niechęć swoich towarzyszy, ale może na bolesną jéj oznakę, przy zdarzonéj sposobności; zatem najzręczniejszy i najpracowitszy, więcéj nie wykonywa pracy od leniwego i niewprawnego.

Dwie są główne przyczyny, dla których hurtowe wynajmowanie pracy tak mało dotąd jest upowszechnione; naprzód: nieznajomość obustronnych ztąd wynikających korzyści; powtóre: wzajemna nieufność. Mało bowiem mamy go-

spodarzy znających dokładnie; ile dobry robotnik może wykonać dziennie pracy, oraz ile winien zarobić, aby przyzwoicie siebie i swą rodzinę mógł utrzymać. Obawa przeto, aby się nie wystawić na stratę przy hurtowéj ugodzie, wstrzymuje gospodarzy od jéj zaprowadzenia. — Taż sama niewiadomość i taż sama obawa, przy wrodzonéj nieufności włościan do pana, wstrzymuje ich, od przekładania hurtowéj pracy nad dzienny najem z największą dla nich jak i dla ogółu stratą.

Od tych ogólnych uwag przejdźmy do szczegółowych przyczyn nieupowszechniania się hurtowej ugody. Z natury rzeczy, nasuwają się tu następujące pytania:

a) Jakie korzyści i niedogodności wynikają dla obudwóch stron przy dziennym najmie i najmie hurtowym?

b) Dlaczego praca hurtowa ogólnie nie jest zaprowadzona?

c) Jakby należało postępować, chcąc ostatnią upowszechnić?

A. *Korzyści i niedogodności dziennego najmu.*

Jaka główna korzyść dziennego najmu wiele gospodarzy uważa:

1) Lepsze wykonanie pracy, ponieważ się wolniéj uskutecznia. — Czyż to jéj nie można wykonać dobrze i wkrótkim czasie mając wprawę i chęć?

2) Ten sposób wymaga robotników mniéj wprawnych ponieważ się wolniéj wykonywa. — Jest to samo co powiedzieć: tak robił dziad i pradziad, tak i ja robić będę.

3) Każdy robotnik wié, ile dziennie zarobi, i podług tego żyje.

4) Właściciel zna ile dziennie wykonano pracy i ilego to kosztuje. — Czyż tego przy hurtowym najmie widzieć nie może?

5) Byleby dozór był dobry właściciel może być pewnym i dobrego wykonania pracy i odpowiedniéj ilości. — Byle dozór dobry; ale jak to trudno o dobrego dozorcy!

6) Można z łatwością użyć dziennych najemników do innéj pracy, jeżeli okoliczności naglące tego wymagają; a przeciwnie hurtowych od ich pracy oderwać nie można. Tylko ten punkt stanowi rzeczywistą niedogodność hurtowego najmu, lecz i temu można zaradzić.

Niedogodności zaś dziennego najmu są:

1) Ponieważ praca idzie wolno, przeto potrzeba do jéj ukończenia dłuższego czasu, naczém częstokroć inne odnogi gospodarstwa wiele cierpią i np. jeżeli się opóźnimy ze zbiorem siana; wystawiamy się na wielkie straty z powodu opóźnionego zbioru i tp.

2) Jeżeli praca ma być wykonaną szybko i dobrze, tedy wypada mieć dozorców, i to zrzeczą obeznanych i panu życzliwych (co się wszakże rzadko zdarza) ile jest gromadek robotników.

3) Najem dzienny jest szkołą, w któréj robotnicy ćwiczą się i wydoskonalają wtych wszystkich wybiegach, które służą do wolnego wykonania pracy, nadania jéj dobrego pozoru a złéj rzeczywistości.

4) W ogólności najem na dnie, mocno sprzyja wkorzenieniu się lenistwa; które, jak wiadomo, matką jest wszystkiego złego, a mianowicie kradzieży. Słowem jest ona najgłówniejszą przyczyną obóstwa i demoralizacyi klasy roboczéj.

5) Demoralizuje on ją nadto od najmłodszych lat; albowiem, dziecko widząc opieszało i leniwo pracujących rodziców, naturalnie idzie za ich przykładem; a więc lenistwo i niedbalstwo wkorzenia się od najmłodszych lat w dzieci i zamienia w naturę.

6) Rodzi i utrzymuje nieżyczliwość pomiędzy robotnikami a panami; a to ztąd: iż piérwsi o ile mogą, oszczędzają swe siły; czego drudzy rzadko bezkarnie dozwalali.

7) Najem dzienny głównym jest nieprzyjacielem biegłości, zręczności i łatwości w wykonaniu wszelkich prac gospodarskich.

8) Nakoniec najem dzienny jest częstokroć jedyną przyczyną, dla któréj właściciel majętności nie jest w stanie robić znacznych w gospodarstwie ulepszeń, nie mając do tego rąk potrzebnych.

Z powyższego wyraźnie okazują się wielkie niedogności, a raczej znaczne straty, jakie wynikają dla ogółu z najmu dziennego.

Chcąc w jasnym wystawić świetle korzyści najmu hurtowego, wypadałoby nam przedstawić w odwrotnym stosunku wszystko to, co się powiedziało o niedogodnościach najmu dziennego.

Że zaś to każdy uważny gospodarz sobie z łatwością wystawić może, więc zaprzestajemy na téj tylko uwadze: że przy ugodzie na pracę hurtową należy się zapewnie kontraktem przeciw złemu lub opóźnionemu wykonaniu pracy. Z resztą korzyści pracy hurtowéj są tak wielkie, iż nawet w najludniéjszéj okolicy powinniby być zaprowadzone.

B. Szczegółowe przyczyny dla których zapłata za pracę hurtową nie jest upowszechniona.

Do główniejszych tego przyczyn liczyć można:

1) Przywiązanie tak właścicieli jak i robotników do dawnego zwyczaju; wprawdzie dogodniejszego na dziś, lecz zgubniejszego na jutro. Często przywiązanie to opiéra się jedynie na większéj łatwości obecnego, i nieznajomości lepszego postępowania, częściéj zaś jest skutkiem uporu i zaślepienia. Piérwsze, częstokroć pokonywa z łatwością jasne wystawienie rzeczy; drugie zaś tylko głód i biéda zwalczyć potrafiają.

2) Nieznajomość dyrygującego gospodarstwem, tego, co człowiek może dziennie wykonać, i zapłaty jaka mu się słusznie za to należy.

3) Nieufność robotników. Przyczyna ta na nieszczęście, częstokroć bywa dosyć ugruntowana; albowiem bąć to przez nieznajomość, lub chęć oszczędzenia grosza, pod pozorem źle wykonanéj pracy, bardzo często umowa nie bywa im dotrzymywana. Wszakże przy istniącéj nieżyczliwości wyrobników ku tym, dla których pracują, jeden podobny przypadek jest dostatecznym do zrażenia wielu od podobnych układów.

4) Co raz bardziéj powiększająca się gnusność, lenistwo i niemoralność klasy wyrobniczéj, które odejmują chęć do pracy, a ciało robią niezdolnem do czynności cośkolwiek natężonéj.

C. Środki upowszechnienia ugody na hurtową pracę.

1) Zapłata w stosunku natężonéj pracy. Jeżeli się przez natężenie sił, robotnik wypełni raz jeszcze tyle pracy, ile przy zwyczajnym pracowaniu jéj uskutecznia, cóż naturalniejszego jak to, że za nią otrzyma podwójną zapłatę? Wszakże zysk na czasie, nie małą dla pana stać się może korzyścią np. podczas żniw w czasie niepogodnym.

2) Sumienne dotrzymywanie ugody i niezwłoczne wypłacanie należności. Skoro bowiem wyrobnik pozna rzetelność pana i regularnie odbierać będzie wypłatę za swoją robotę, przytém ujrzy się wolnym, niezawisłym od nikogo, przy polepszeniu do tego bytu swojego, wtenczas poweźmie niezawodnie zaufanie do pana, z większą gorliwością i akuratnością pracować będzie i nieprzestanie błogosławić swego dobroczyńcy.

3) Zachęcenie i przyjacielskie przekonywanie wyrobników, że ten sposób zarobkowania jest rzeczywiście dla nich najkorzystniejszym, ale zachęcenie to popierane być musi dobrem przykładem, bo tu jak wszędzie przykład najmocniéj działa. W każdéj wsi znajdują się pracowici i leniwi, zręczni i niezgrabni, chętnie naśladujący nowsze postępowanie, obok uporczywie obstających za dawniejszemi. Piérwszych łatwo możemy skłonić: już to dobremi słowami, już małą nagrodą, do naszych zamiarów; a drudzy widząc realną piérwszych korzyść, częścią przez zazdrość, częścią przez chęć poprawienia bytu, pójdą niezawodnie za ich przykładem. Do posiedzicieli obszernych gospodarstw należy w téj zmianie rzeczy początek zrobić, przez wzbudzenie zaufania w podwładnych na tę korzystną dla szczegółu i ogółu drogę, choćby nawet na znaczne trudności z początku natrafić mieli; a może nawet jak na teraz za upór interesowanéj strony; choćby z zastarzałemi przesądami ekonomów włodarzy walczyć przyszło; to jednakże z czasem przekonają się, iż przez połączony interes i przy wszystkich pracach zwiększoną usilność, taniéj na dal gospodarować będą i sprawią, że będą otoczeni ludem zdrowym, ochoczym, dobrze odzianym i żywionym; którego ani przy pracy pilnować, ni téż do téjże napędzać potrzeba nie będzie; a z pociechą będą sobie mogli powiedzieć: to jest nasze dzieło.

Robocizna piesza w Czechach.

1) Dobry siewacz zasieje przez dzień 7 korcy oziminy a 8 jarzyny; nasieniem zaś koniczyny zasieje trzy morgi roli.

2) Oborniku naładuje jeden robotnik 14 fur parokonnych.

3) Do rozrzucenia oborniku, przy dobrym nawożeniu, to jest: 30 do 40 fur parokonnych

na morg, trojga ludzi na dwa morgi, więc jeden robotnik rozrzuci 20 do 30 takich fur.

4) Dobry kosarz skosi na dzień 1000 do 1300 sążni czworobocznych łąki, koniczyny aż do morga. Jeżeli jednakże koniczyna dla bujności wyległa. to wtenczas ledwie pół morga na dzień skosić może.

5) Do suszenia i grabienia siana wychodzi trzech do czterech robotników na morg czyli na jednego kosarza dwóch do trzech robotników, jeżeli pogoda nie bardzo jest stała. Do suszenia i grabienia koniczyny potrzeba do dwa razy tyle robotnika co do siana.

6) Kartofli sadzą na morg 6, 8 do 12 korcy to zależy od sposobu sadzenia. Do sadzenia za pługiem na morg potrzeba 3 sadzących. Do kopania za pługiem wychodzi na morg 15 do 20 ludzi, jeżeli morg wyda 100 do 120 korcy ziemniaków, lecz to już z ładowaniem na fury.

7) Jeden robotnik uwiąże na dzień 100 do 120 porcyi dziesięcio funtowych paszy we dwa powrósła, a powróseł ukręci robotnik 10 do 12 kóp na dzień.

8) Do żęcia, wiązania, znoszenia i ustawiania zboża rachują na morg 7 robotników, rozumié się, jeżeli zboże dość jest gęste; do żęcia na pomiecie wychodzi czterech, a do wiązania z pomieci, znoszenia i układania $2\frac{1}{2}$ ludzi na morg.

9) Dobry kosarz wykosi grabkami (ale kosą czeską) wjednym dniu morg zboża. Zwykle ostrzy kosę raz na 100 pokosów, za każdym pokosem postępuje o dobrą stopę, szerokość zaś pokosu wynosi 8 stóp. Rośliny strączkowe biorą na gołą kosę; jeden kosarz skosi na dzień 1000 do 1200 sążni czworobocznych.

10) Przy oziminie trzeba za każdą kosą jednego robotnika do zbiérania opartego pokosu o stojące zboże i układanie na powrósła. Troje ludzi zbierze, zwiąże, zniesie i ułoży 5 kup oziminy na dzień. Snop powinien być tak wielki, aby go rękami ledwie objąć można, to jest: najmniéj 5 stóp mieć objętości u spodu. Jarzyny może jeden robotnik uwiązać, znieść i ułożyć 3 kopy na dzień.

11) Jeden młocek omłóci, wyczyści, zbierze i zniesie 15 snopów oziminy, a 20 jarzyny na dzień. Jest to na pozór bardzo mało, lecz już z tego co się mówiło o młóćbie i wiązaniu zboża można się domyśleć, że snopy są nielada jakie. Dla porównania wszakże lepszego młocka czeskiego z naszym posłużą własne nasze doświadczenia.

Do zasadzenia jednego morga ziemniakami pod pług, trzeba 5 do 6 kobiét, więcéj zaś, jeżeli na polu mają być przekrawane.

Trzy kobiéty i troje dzieciaków, w ciągu 10 godzin mogą obsadzić pod rydel jeden morg ziemniaków.

Do obmotykowania 1 morga ziemniaków potrzeba na dzień podług gatunku roli i stopniu zrostnienia chwastami 3 do 6 osób. Do poprawienia obradlonych ziemniaków, to jest: osłonienia naci zbytecznie przysypanéj i wyrywania większych chwastów, niepotrzeba więcéj jak jednę osobę na morg.

Na najem dzienny, potrzeba do wybierania ziemniaków z 1 morga 10 do 15 kobiét; jeżeli zaś biorą zapłatę od sztuki, czyli od morga, wtedy raz jeszcze tyle zrobią.

Do zakopania ziemniaków wziemię lub w wiadome kopce, potrzeba na każdy morg 1 do 2 robotników; różnicę stanowi rodzaj ziemi.

Zebranie kapusty lub brukwi z morga ziemi wymaga téj saméj liczby robotników, co wybranie z takowéj przestrzeni ziemniaków. Ma się rozumieć, iż w to już wchodzi oczyszczenie główek kapuścianych z liścia.

Do opielenia w jednym dniu mocno chwastem zarosłego morga potrzeba przynajmniéj 10 osób.

Dwie osoby mogą dokładnie wymyć dziennie 20 do 25 owiec merynosów, zwyczajnym sposobem.

Osoba wprawna strzyże na dzień 12 do 20 owiec. Na 18 — 20 nożyć, liczy się jeden podawacz owiec, jedna osoba do znoszenia wełny na kupę; jedna do utrzymania czystości i zbiérania odpadków wełny, nareszcie 2ch silnych mężczyzn do jéj pakowania w wantuchy.

Do karmienia w oborze 15 — 20 krów wydojenia, wyniesienia z obory gnoju, potrzeba jednéj dziewczyny (?) i jednego człowieka, jeżeli urządzenie obory ułatwia karmienie i karm niewymaga wiele pracy; jeżeli zaś daje się pasza

parzona i krajane ziemniaki, wówczas dwie dziewczyny są potrzebne.

W niektórych okolicach parobcy chodzą około krów. Liczą tam na jednego 18—20 krów, które ksrmi, czyści, wydoja, gnój wynosi; a w letniéj porze prócz tego, kosi i zwozi do obory paszę zieloną.

Przy tuczeniu bydła ziemniakami surowémi potrzeba na 20 sztuk jednego człowieka, który przytém rznie sieczkę; jeżeli zaś przyrządzenie karmu wymaga wiele pracy, wtedy na każde 10 sztuk bydła potrzeba jednego człowieka.

W porze zimowéj jeden człowiek może uprzątnąć 30 wołów i rznąć dla nich sieczkę.

Do 500 owiec liczy się zwykle owczarz i owczarka, do 800, owczarz i dwóch owczarków i chłopak; wyżéj na każde 300 owiec jeden owczarek więcéj.

Jeden człowiek przy zwyczajnych gospodarskich pracach, jest wstanie oprzątnąć 4ry konie, przytém rznąć dla nich sieczkę. Zwykle do napasienia i oczyszczenia koni i stajni, potrzeba 2 godzin czasu. Gdzie się trzyma kilka fornalek, tam, szczególnie zimową porą, jeden człowiek może ich napaść, oczyścić mierzwę wyrzucić i sieczkę dla nich rznąć, fornale zaś do innéj pracy mogą być użyci.

Robocizna pociągowa.

Ilość wykonać się mogącéj pracy pociągowéj rolnéj, zawisła od stopnia siły bydła, zręczności robotników, od rodzaju stanu grutu, a szczególniéj od dobréj i stosownéj budowy narzędzi rolniczych; powtarzam to wyraźnie i szczególnie od stosownéj budowy narzędzi rolniczych, albowiem żadnéj teraz nie ulega wątpliwości, iż np. dobrym pługiem niemal raz jeszcze tyle można zorać, w równych zkąd innąd okolicznościach co lada jakim.

Następujący wymiar czasu i roboty ciągłéj przyjęty jest podług zwyczajnie istniejącéj w gospodarstwach czeskich siły zwiérząt i dobroci narzędzi.

Para koni zorze w 4 godzinach 1 morg magdeburski (1=715 sążni) gruntu pszennego.
„ „ „ w $3\frac{3}{4}$ „ 1 „ „ mocnego żytniego.
„ „ „ w $3\frac{1}{2}$ „ 1 „ „ lekkiego.

Rozumie się, iż podwójnym zaprzęgiem raz jeszcze tyle może zrobić. *)

Jeden kóń i jeden człowiek obradlają dziennie 12 morgów magd. ziemniaków (? Red.) Para dobrych koni uciągnie w żniwa 20 cet. zboża; na słabe połowę tego liczyć należy. W ogólności przywożenie zboża na targ, na parę koni więcéj niemożna liczyć jak 10 cetnarów.

Wałkiem 8 stóp długim, jeden człowiek zawałkuje dziennie 22 morgów magdeburskich. — Dwóch ludzi i cztéry koni extyrpują dziennie 18 morgów magdeburskich, jeżeli extyrpator ma 11 lemięszków, jeżeli zaś tylko 7 jeden człowiek i para koni tylko 10 morgów magdeburskich extyrpuje.

Oszczędzenia w pracach gospodarskich.

(*Dokończenie*).

b) O życie niemożemy tak dokładnych prób wykazać, atoli wszystkim gospodarzom wiadomo z praktyki, że żyto przed zupełną dojrzałością rznięte wydaje obfitszą i piękniéjszą mąkę jak po stwardnieniu ziarna, i słomę taką bydło chętniéj spożywa.

c) O jęczmieniu już jest rzecz niewątpliwa, najczęściéj bowiem, żeby się nie kruszył przed dojrzałością zostaje skoszony. — Dziwna jest jednak rzecz, że w krajach, gdzie najlepsze wyrabiają piwo, to jest: w Bawaryi i Czechach nikomu jeszcze nie przyszło na myśl poszukiwać, czyli jest jaka różnica w robieniu piwa z jęczmienia aż do stwardnienia ziarna dojrzałego i z jęczmienia, który się niezupełnie dojrzały zebrał.

d) O owsie, powszechnie kosi się przed zupełnem dojrzeniem, aby się nie otrząsł i słoma w takim razie jest na paszę bydłu daleko milsza.

e) O grochu. Wiadomo, że każdy gospodarz spieszy z jego zbiorem, aby go niedopuszczać

---

*) Być może, ale to trudno uwierzyć, osobliwie co do czasu wyoranie mocnego i lekkiego gruntu. Red.

do otworzenia się strączków; przestały groch trudniéj się rozgotuwuje; lepiéj jest zatem dla ziarna i dla słomy, aby przed zupełnem dojrzeniem był skoszony. Wcześniéj ścięty groch nastręczy paszę najbardziéj zbliżoną do dobroci siana, czy to z łąk czy z koniczyny lub wyki zrobionego.

f) Bob zbiéra się przed zupełną dojrzałością; słoma téż na sieczkę użyta daje koniom i bydłu zdrowy i posilny karm.

g) Wyka czyli groszek. Skoszona przed zupełnem ztwardnieniem pożywniejszą i smaczniejszą nastręcza paszę, co do pożywności mało ustąpi najlepszemu sianu.

h) Hreczka, zwyczajnie kosi się, gdy jeszcze zielona i przecież dobre zbiéra się ziarno.

Policzmyż do jawnych korzyści wynikających ze zbioru lepszéj paszy, korzyść uzyskanego kilku tygodniowego czasu, w którym słońce stoi jeszcze wysoko i ciepłe jest powietrze, porobić się może i około roli wiele skutecznych robót do przyszłych zasiewów.

Po zbiorach zwyczajnych paszy i ziemiopłodów, pozostaje jeszcze korzystać z dogorywającego życia roślin pod względem spasania zieleniejącéj się koniczyny i zebrania rzep i brukwi, które między zboża były siane.

Od składu gruntu, na którym jest koniczyna, równie jak od czasu zawisło, jak dalece z niéj można użytkować. — Najstosowniéj to uczynić w drugim roku, ale zawsze potrzeba mieć na pamięci, że jeżeli w późniejszéj jesieni spasa się koniczynę, potrzeba potem popruszyć ją zwierzchu obornikiem; prawda, że się tém powiększy wydatki, ale z drugiéj strony dwojakie są korzyści, po piérwsze: użytkuje bydło z koniczyny lub owcy, które czém inném potrzebaby karmić, a powtóre: popruszona koniczyna obornikiem nie tak łatwo wymarza lub wyprzewa przez zimę. Na twardym i zwięzłym gruncie stojąca koniczyna, przez spasienie w zpóźnionéj porze mogłaby za wiele ucierpieć, przeto w takim tylko razie spaść ją można, jeżeli maśnym obornikiem przed zapadnięciem zimy może być przypruszona.

Siew rzepy, uskutcznić się powinien na wiosnę, gdy rola obeschnie w ozimém życie, w piaskowych glinkach lub gruntach piaszczystych. Im wcześniéj pod jesień żyto było posiane, tém wcześniéj téż następnego roku zbiór nąstąpi, wtedy jeszcze zostanie dość czasu dla rzepy, aby się dobrze wykształciła i dojrzała. Liście nastręczą, gdy natura już usypiać zacznie, dla krów smaczny karm zielony i oprócz korzyści samego zbioru rzepy, poprawi się żamożność gruntu.

Szpergiel, jak to już przy innéj sposobności mówiliśmy, posiany na wiosnę w czeŚnym ozimem życie nastręczy do późnéj jesieni dobre dla krów pastwisko. Trafia się jednak, że posiany na lekkim gruncie, jeżeli wkrótce po zasiewie niema deszczu, nie wschodzi, dlatego lepiéj siać go odrazu w wilgotniejszy grunt: bo doświadczenie uczy, że w takich piaskowych gruntach, choć się go nie posiało, sam się pojawił w jarem zbożu.

Brukiew, samę tylko można uprawiać w rżysku, w niem się téż najlepiéj udaje, gdzie grunt jest żyżny i żyto już w początku lipca z pola może być zebrane, sadzenie brukwi uda się dobrze. Nasienie sieje się w rosadniku z końcem maja najdaléj w piérwszych dni czerwca; gdy rosada znacznie podrośnie, podkłada się rzesko, bronuje, a porobiwszy zagony, zasadza się pod sznur rosadę brukwi. Robota cała do 15 lipca najdaléj skończona być winna. Zbiór nastąpi w piérwszéj połowie listopada; w czterech miesiącach będzie miała brukiew aż za nadto czasu do zupełnego wykształcenia się. Zamiaru dopnie się zupełnie, jeżeli tylko grunt jest żyźny i dostateczną ma wilgoć.

Przez takie postępowanie w powiększeniu zbiorów uzyskuje się zamożność w gruntach i oszczędza się pracy w przygotowaniu pól do następnych zasiewów. Ogartując rzepę i brukiew, nareszcie wykopując je, wzrusza się rolę w sposób, iż chwastom niepodobna się utrzymać. Przez ich wykopanie ziemia już tak zryta niepotrzebuje być zieblona, jest ona tak jak ziemniaczysko, które po obeschnięciu na wiosnę zaraz pod siew orane być może.

W gospodarstwach większych mających w sobie zaokrąglone pola, najlepszy jest sposób założyć sztuczne na wydziały podzielone pastwiska. Gdy ziemia jest żyźna i rośliny siać się mające zastosowane są do fizycznego składu gruntów, rozwinięcie roślin pastewnych będzie daleko większe jak na łąkach samorodnych; ła-

twiejsze wtedy obliczenie ile bydła na folwarku można trzymać. Na rozwiązaniu pomyślném tego bowiem zadania opiéra się cały tok rozsądnego prowadzenia, nietylko rolnego, ale i innych gałęzi wiejskiego gospodarstwa.

Oszczędzenia w hodowli zwiérząt domowych.

1. *Konie.* Niemoże tu być mowa tylko o koniach do pracy gospodarskiéj potrzebnych i które łożony na nich kapitał pracą wypłacić winny. Czyli już takie konie lepiéj kupować do pracy zdolne, lub samemu ich sobie wychowywać, odpowiedź na to nie trudna i widzimy z doświadczenia, że klacze przy niezbyt natężonéj robocie rodzą zdrowe źrebięta i przy niejakiéj troskliwości wychowywują gospodarze konie bardzo dobre do pracy. Rasa, poprawi się niezawodnie, gdy cokolwiek tylko na odrodzenie się jéj zwrócona będzie uwaga. Przy teraźniejszym składzie wiejskiego gospodarstwa bydło robocze od dnia do dnia będzie droższe; kto więc zawczasu o tém pomyśli, oszczędzi sobie nie mało kapitału, jeżeli się teraz opatrzy w klacze dobrego gniazda i z nich przychowek rozmnoży. — Powié nam może ktoś na to, że nim łoszak będzie koniem to konia zjé; ale z drugiéj strony proszę policzyć ile taki koń przez rok zarobi i ile przy dobrém utrzymaniu przez przeciąg życia zrobić jest wstanie. Klacze mniéj natężono pracują gdy są źrebne, ale o ile mniéj pracuje przychowkiem się wypłacają. — W każdym więc razie lepiéj jest wychować sobie konie do pracy jak ich kupować, to szczególnie w małych gospodarstwach powinno być uwzględnionem. — Na utrzymaniu koni ani na przychowku nie ma co oszczędzać, bo jeżeli się ich dobrze będzie karmić, będą silne i zdrowe do pracy, a przychowek będzie dorastał z silną budową. Oszczędzenie tylko to może mieć miejsce, gdy zamiast mierzynków, które dużo jedzą rozmnoży się konie większéj miary i silnéj budowy, które nie jedząc więcéj od tamtych a w żadnéj pracy niezawiedą.

Co do bydła rogatego, wyraziliśmy już dostatecznie naszą myśl w artykule: „O pożytkach z bydła“ w N. 24 z r. b. Tygodnika rol. prze. dodamy tu tylko, że nędznie utrzymywane bydło tylko nędzny może dać pożytek; dobrze żywione da więcej nabiału, dorodne cielęta i więcéj obornika, dla własnych pożytków nienależy mu w dobrem gospodarstwie skąpić paszy, bo właśnie w tém oszczędzenie, aby umieć jak najlepiéj użyć sprodukowane w gospodarstwie ziemiopłody i żeby się jak najlepiéj opłacili.

Co do owiec. Przy chowie tych zwiérząt oszczędzi się to, jeżeli przy jednakowem utrzymaniu można mieć z nich jak najwięcéj wełny i mięsa to zaś powinno być zadaniem przy dobieraniu tryków do rozmnożenia stada. My nie powinniśmy dążyć do najwyższéj cienkości wełny, bo nasz klimat jest téj dążności jawnym przeciwnikiem, ale dążyć nam trzeba, żeby owca średniéj cienkości 2 do 3 i więcéj funtów dać nam mogła wełny i w rozwinięciu ciała była większa, bo konsumcya mięsa będzie u nas wzrastać znacznie, a nim przyjdzie kolej przyzwyczajenia się do wołowiny, baranina i wieprzowina głównem będą mieszkańców wiejskich pożywieniem.

Co do nierogacizny. Uważamy za największe marnotrawstwo utrzymywać liczną a nędzną trzodę chlewną. Czy za warchlaki do chowu czy za chudzcy do karmnika, zapłaci każdy lepiéj, gdy są z dobrego gniazda, bo jednym zachodem większy zysk osiągnie z przyrostku mięsa i sadła jak na niedorodne i do tego zamizerowane. — Ta sama korzyść służy także producentowi w opędzeniu porzeb domowych. Oszczędzi więc na dobrem utrzymaniu, bo większy może mieć pożytek.

Wreszcie, niemasz w gospodarstwie tak drobnéj rzeczy, z których w większéj masie nie przybyłyby znaczne korzyści; na każdéj drobnostce przez stosowne użycie, zebrać można nie do odrzucenia sumkę. Wspomniemy tu np. pielęgnowanie drobiu. Ten przedmiot należał u nas bez wątpienia do słabéj strony domowego gospodarstwa. O ileż to kurzych szkieletów niespozryło się u nas przy pełnych gumnach zboża i innych zapasów! Dlaczego? bo oszczędzano nie w swoim miejscu i parę korcy pośladu i trochę zachodu. Dobrze obwarowany i czysto utrzymywany kurnik jest piérwszym warunkiem korzystnego chowu drobiu. Pod wielkim miastem, oprócz własnéj wygody, zebrać się da w ciągu roku ładny grosz, tylko i w tém przemyśle trzeba dążyć do najlepszego za jednym zachodem, to

jest: pielęgnować drób dorodnego gatunku i dobrze go tuczyć.

Gdzie kukurudza uprawia się w otwartém polu, tam i kapłony można tuczyć na handel. Wszakże styryjskie kapłony kukurudzą tuczone, a sposób przyrządzenia jéj na karm nie jest tajemnicą. Potrzeba się tylko postarać o dobry zawód kur i chcieć korzystać z materyałów, które gospodarstwo nastręcza a które bez téj chęci psują się nie zużyte.

Nowe odkrycie w przechowaniu ziemniaków.

Dziennik francuzki z Vervins udziela wiadomość, że właścicielka farmy pani Drubigny w Onis zrobiła odkrycie, które w następstwach wywrze ogromny wpływ. Pani Drubigny pracując od wielu lat nad tém: jakby ziemniaki ochronić od gnilizny, doszła tego w sposób zupełnie zadowalniający, i wynalazek jéj jest tém ważniejszy, że go można zastosować nietylko do ziemniaków ale do innych bulwowych roślin a nawet do mięsa. Jeżeli się ten wynalazek w praktyce użytecznym okaże, wielką nim uczyni przysługę p. Drubigny, nie tylko gospodarzom ale ludzkości w ogóle. Sprawozdanie Towarzystwa zachęcenia w Paryżu zdało o tym wynalazku jak najpochlebniejsze zdanie i wkrótce zapewnie zamieszczą pisma, że rząd francuzki nabył tę tajemnicę dla dobra powszechnego i poda go do wiedzy publicznéj.

Wiadomości handlowe.

Lwów 7go Września. Na tygodniowym targu było 76 sztuk wołow; z tych była jedna partya złożona z 15 sztuk, z których jeden ważył 11¼ kamieni mięsa i 1 kamień łoju, kupiony był po 48 złr. 12 kr., druga partya złożona była z 22 sztuk, z których jeden ważył 11½ kamieni mięsa i 1 kamień łoju, kupiony był po 48 złr. 15 kr.; trzecia partya złożona była z 13 sztuk, z których jeden ważył 13½ kamieni mięsa i 1¼ kamieni łoju, kupiony był po 58 złr. m. k. za cetnar łoju z rzeźni starozakonnych płacą 17 złr. 48 kr.; z chrześciańskich po 17 złr. 10 kr.; za pare skór wołowych płacą 16 złr. 58 kr., za krowie 13 złr. 21 kr. m. k. Taksa na funt mięsa oznaczona na wrzesień po 5 kr. m. k.

Ceny produktów we Lwowie. Zarodził pan Bóg to prawda, ale dla deszczów nie mogą ludzie z pola zbiérać i dlatego wiele porosło zboża w kopach i na pomiecie; w niektórych zaś okolicach przyczynia się też nie mało do zbioru trudność w dostaniu robotnika choćby i za dobrą zapłatę. Z tych więc tak spodziewanych obfitych urodzajów może się tak stać, że co do ogółu będą dobre a w niektórych okolicach, gdzie ulewy szkodę porobiły i o robotnika było bardzo trudno, wypadną średnie. Kilka tygodni czas okaże nam, jakich się można spodziewać cen w ogóle wszelkich produktów; tymczasem na naszéj targowicy zbożowéj sprzedawano: korzec pszenicy po 6 złr. 6 kr., żyta 4 złr. 10 kr., jęczmienia 4 złr. 20 kr., hreczki 4 złr. 21 kr., grochu 5 złr. 58 kr., owsa 3 złr. 35 kr., ziemniaków 1 złr. 36 kr., za kwartę krup hreczanych 4¼ kr., jęczmiennych 4 kr., jaglanych 5½ kr., za cetnar siana 1 złr. 32 kr., słomy 1 złr. m. k., za sąg drzewa twardego 9 złr., miękkiego 8 złr. 6 kr., za garniec okowity 30 stopniowéj 1 złr. 3 kr. m. k.

Wydawca i Redaktor **T. W. Kochański.** — *Drukiem Piotra Pillera.*